

Muzeum Motoryzacji i Techniki w Otrębusach

Ernest Klauziński

Początki Muzeum Motoryzacji sięgają lat siedemdziesiątych, ale jego oficjalne otwarcie miało miejsce w roku 1995. Od lat osiemdziesiątych trwają remonty i rekonstrukcje pojazdów, do chwili obecnej zgromadzono ich około 300. Ponadto w muzeum obejrzeć można licz-

ne eksponaty z czasów PRL, m.in. radia, wózki dziecięce ale także czołgi i jeden silnik lotniczy. Kolekcja zgromadzona jest w dwu halach, część eksponatów stoi pod wiatą, reszta pod gołym niebem upchnięta gdzie się tylko dało.

Muzeum oferuje unikalną możliwość wykonania zdjęć zabytkowych pojazdów niespotykanych już na naszych drogach



Rolls Royce Silver Spirit

Otrębusy to miejscowość położona pomiędzy Pruszkowem a Milanówkiem. Znaleźć muzeum jest stosunkowo łatwo - od razu rzuca się w oczy charakterystyczny piętrowy londyński autobus stojący przez bramą. Wraz z nim ściśnięte przed ogrodzeniem jest jeszcze kilka innych większych pojazdów, m. in. popularny Jelcz „Ogórek”. Znalezienie miejsca do parkowania jest kwestią szczęścia - ogólnie jest go niewiele. Zawsze można próbować zostawić auto na poboczu w pobliżu wejścia do muzeum, ale pierwsze wrażenie jest raczej negatywne.

Bilety wstępu nie są drogie (8 zł), nie ma ograniczeń dla osób fotografujących, można do woli błyskać fleszem i korzystać ze statywu. Zaraz po wejściu trafiamy na urządzony w PRL-owskim stylu sklepik spożywczy a następnie wchodzimy do pierwszej hali wystawowej. Samochody w niej zgromadzone robią wrażenie nie tylko na miłośnikach motoryzacji. Szczególną uwagę zwraca złoty Rolls-Royce Silver Spirit i ZIS 110 w wersji kabriolet, jeden z siedmiu zbudowanych specjalnie na życzenie J. Stalina. Po chwili jednak czar pryska - pojazdy ściśnięte są w dwu rzędach ale do tego tylnego nie ma dostępu, poza tym auta stojące z tyłu są skutecznie zasłonięte przez te z przodu. Jesz-



Tak wygląda ekspozycja zabytkowych motocykli...



cze gorzej prezentuje się kolekcja motocykli - unikalne maszyny są raczej magazynowane niż eksponowane. Oparto je o ścianę, jedne na drugich w dwu - trzech warstwach. Trudno je obejrzeć a co dopiero sfotografować. Dalej jest gorzej - przy końcu hali odkrywamy przejście za przeszklone „zaplecze” - tam zgromadzono raczej mniejsze pojazdy, ale do tego stopnia słończone, że nawet się między nimi nie przejdzie.

Wyjście z pierwszego budynku prowadzi na coś rodzaju podwórka, gdzie pod gołym



Surowy plik jpg dobrze obrazuje warunki oświetleniowe panujące w drugiej hali muzealnej

niebem stoi kilka pojazdów. Z boku znajduje się wiata, pod którą stoi kilka bardzo atrakcyjnych pojazdów, m. in. dwa Jaguary i De Soto. Bardzo dobrym pomysłem było umieszczenie na ścianie za samochodami mocno zniekształcających obraz luster - pozwalają one na wykonanie wielu ciekawych ujęć. Po przeciwnej stronie pod niewielkim zadaszeniem stoi BMW 326 a obok niego ustawiono (choć właściwszym określeniem byłoby raczej „porzucono”) lotniczy silnik ASz-82 produkcji radzieckiej. O ile samochody w tej części muzeum również są na ogół w bardzo dobrym stanie o tyle silnik wygląda jak kupa złomu. Tego samego typu jednostka napędowa prezentowana jest w Muzeum Lotnictwa Polskiego w Krakowie, gdzie jest dowodem, że nawet „kawał żelastwa” może wyglądać dobrze i ciekawie.

Z podwórka wchodzimy do ostatniej hali. Ekspozycje ustawione są w niej nieco luźniej, nie ma problemu z przejściem między samochodami, wszędzie można zajrzeć. W pomieszczeniu jest dość ciemno, ale przy trochę wyższym ISO da się robić zdjęcia z ręki. Do stanu pojazdów nie można mieć praktycznie żadnych zastrzeżeń - są w bardzo dobrej kondycji technicznej. Do obejrzenia jest m. in. Syrena w wersji cabrio, potężny Daimler 420 i



Kabina kierowcy samochodu Packard Landaulet. Doskonale widać jak wyglądają budynki muzealne.

wiele innych, ale największe wrażenie zrobił na mnie Packard Landaulet.

W ostatniej hali znajduje się też łazienka, ale tu niestety nie ma zbyt wielu powodów do pochwały. Tragicznie niby nie jest, ale chociaż zasuwka mogłaby działać.

Nie ukrywam, że wiele sobie obiecywałem po wizycie w Muzeum. Liczyłem na dobre zdjęcia i co najmniej przyzwoite warunki fotografowania. Niestety zawiodłem się. Najgorsza jest wszechobecna ciasnota - ilość eksponatów jest duża, co sprawia, że są poupychane niemal na wciś. Często nie sposób podejść do niektórych aut a co dopiero wykonać sensowne ujęcie. Czy prowadząc jedno z największych a może i największe muzeum motoryzacji w Polsce naprawdę nie da się wynająć bądź kupić większych pomieszczeń wystawowych? Oglądając kolekcję cały czas miałem wrażenie, że jestem w warsztacie, w którym przy okazji zorganizowano muzeum. Nie czepiam się, że przy tego typu placówce działa zakład remontujący pojazdy, ale na każdym kroku raz „bylejakość”. Poza tym - czy na stronie internetowej muzeum nie da się umieszczać aktualnych

informacji o samochodach znajdujących się w ekspozycji? W tym miejscu muszę zastrzec, że wcześniejszy opis rozstawienia pojazdów to stan jaki zastałem w dniu wizyty w Otrębusach. Samochody są wypożyczane i wynajmowanie, na przykład do filmów, co sprawia, że są ciągle przestawiane. W pełni rozumiem komercyjny charakter przedsięwzięcia i nie mam żadnych pretensji, że co najmniej połowy kolekcji pokazanej w Internecie nie ma w muzeum (to nawet lepiej ze względu na brak miejsca), ale wydaje mi się, że da się odpowiednio wcześniej informować na stronie www które samochody można faktycznie w danym dniu czy nawet tygodniu zobaczyć.

W pomieszczeniach jest dość ciemno, ale nie aż tak, by nie dało się robić zdjęć z ręki. W ograniczonym zakresie da się też wykorzystać statyw, pod warunkiem, że znajdziemy miejsce na jego rozstawienie - efektywniejszy byłby monopod.

Mimo wielu wad i niedociągnięć organizacyjnych Muzeum Motoryzacji z czystym sumieniem mogę je polecić. Warto się tam udać by zobaczyć pojazdy z czasów, gdy samochody



W Muzeum w Otrębusach obejrzeć można nawet czołgi, szkoda tylko, że trudno się do nich dostać.

były nie tylko maszynami do przemieszczania się z punktu A do B ale również dziełami sztuki. Współczesne woźdła się do nich nie umyją. Zwraca uwagę niemal idealna czystość ekspozycji - często można zauważyć pracownice ze szmatkami pucujące je do połysku. Bardzo mi się spodobało, że obsługa nie czeka do zamknięcia placówki by wypolerować auta.

Ogólna ocena Muzeum Motoryzacji i Techniki w Otrębusach jest raczej pozytywna.

Zalety

1. Duża ilość prezentowanych samochodów i motocykli
2. Unikalny charakter zbiorów (niektórych z prezentowanych pojazdów pozostało po kilka sztuk na świecie)
3. Ekspozyty na ogół zadbane, w bardzo dobrym stanie technicznym, utrzymane w czystości
4. Stosunkowo łatwy dojazd samochodem
5. Kiosk spożywczy na terenie muzeum
6. Możliwość wykorzystywania flesza
7. Niska cena biletów wstępu

Wady

1. Przesadne stłoczenie prezentowanych samochodów, często uniemożliwiające obejrzanie a co dopiero sfotografowanie znacznej ich części
2. Skandaliczny sposób prezentacji kolekcji motocykli
3. Problemy z oświetleniem w halach wystawowych
4. Brak informacji o pojazdach znajdujących się aktualnie na ekspozycji
5. Niedbalstwo organizacyjne
6. Kiepskie zaplecze sanitarne

Ocena punktowa od 1 do 10

Dojazd - 9/10
 Parking - 3/10
 Zaplecze gastronomiczne i sanitarne - 4/10
 Warunki fotografowania - 3/10
 Dostępność obiektów do fotografowania - 3/10
 Atrakcyjność obiektów do fotografowania - 10/10

Ocena końcowa - 5/10



Fragment ekspozycji prezentowanej w pierwszej hali